

ANDRZEJ NOWAK

OBLICZA PANSLAWIZMU. ZAPOMNIANA KARTA DZIEJÓW
POLITYCZNEJ MYŚLI WIELKIEJ EMIGRACJI

Idea Słowiańszczyzny jako pewnej całości przybierała w swej historii rozmaite kształty: kulturalno-naukowych zainteresowań, politycznych koncepcji, historiozoficznych rozważań. Dla polskiego wychodźstwa po powstaniu listopadowym najważniejsza była jej interpretacja polityczna. Powstanie postawiło ze szczególną ostrością problem uzgodnienia ewentualnej jedności słowiańskiego świata wobec oczywistego polsko-rosyjskiego „rozbratu”. Wokół tego tematu naturalnie skupiały się debaty emigracyjnych zwolenników i przeciwników sławizmu. Pierwsze, najbardziej znane ich ogniwo zawiązała motywowana właśnie ideą panslawizmu apostazja narodowa Adama Gurowskiego w 1834 r. Ogniwo centralnym w dziejach sporu o ideę słowiańską stały się naturalnie wykłady paryskie Adama Mickiewicza (1840-1844). Pośród tych zdarzeń, niejako w ich cieniu, odezwało się jednak i kilka jeszcze innych głosów na emigracji, podejmujących kwestię panslawizmu. W niniejszym szkicu przypomnieć chcę trzy, które uczyniły to w sposób najbardziej oryginalny, dając wyraz trzem różnym możliwościom politycznej interpretacji panslawizmu: antyniemieckiej, konserwatywno-monarchicznej i wreszcie rewolucyjnej.

Wszystkie one rozpatrywane być muszą na szczególnym tle, jakie stworzyła dla nich dominująca w publicystyce emigracyjnej (przede wszystkim w obozie demokratycznym, a w szczególności w jego lelewelowskim odłamie) postać idei słowiańskiej jedności, nazywana niekiedy w literaturze przedmiotu „sławizmem polskim”¹. Na progu drugiej dekady emigracji przypominały jej założenia i główne motywy — także w ujęciu stosunku wobec Rosji — dwie nowe inicjatywy czasopiśmiennicze wychodźstwa.

W 1839 r. próbę odświeżenia hasła słowiańskiej solidarności podjął Hieronim Napoleon Bońkowski (1807-1886). Trzymający się z dala od we-

¹ Ze starszej literatury zob. np. w Handelsman, *Polityka słowiańska Polski w XVIII i XIX stuleciu*, [w:] *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie, Lwów 1935*, t. 2, s. 367-403; Z. Klarnierówna, *Słowianofilstwo w literaturze polskiej lat 1800-1848*. Warszawa 1926. Ostatnio pojęcie „polskiego sławizmu” w XIX-wiecznej myśli polskiej przypomniał L. Kuk, *Le „slavisme polonais”: la cohabitation des Polonais, des Russes et des Ruthènes*, [w:] *Les confins de l'ancienne Pologne. Ukraine — Lithuanie — Bielorussie XVI^e-XX^e siècles*, red. D. Beauvois, Lille 1988, s. 157-169.

wnątrzemigracyjnych rozgrywek stronnictw uczony (po studiach w Warszawie i Fryburgu), tłumacz *Starożytności słowiańskich* Šafarika, zainicjował pismo pod programowym tytułem „La Revue Slave”. Miał Bońkowski ambicje stworzyć trybunę uczonych i literatów słowiańskich, wykorzeniać błędne pojęcia zagranicy o Słowianach, informować Europę o ich życiu historycznym, literackim, o ich współczesnym położeniu i dążeniach. Przewodnich idei swego pisma bronić będzie na łamach „Trzeciego Maja”, nowego organu obozu monarchistów. Treść polityczna „La Revue Slave” była wszakże najbliższa w istocie tej linii, jaką w kwestii słowiańskiej prezentowała myśl lelewelowskiego nurtu (Bońkowski, dodajmy, był także tłumaczem dzieł Lelewela na język francuski, a do współpracy ze swoim pismem zaprosił zdążył m.in. Seweryna Goszczyńskiego — czołowego wówczas publicystę obozu demokratów)².

Tendencję „La Revue Slave” określa przekonanie o szczególnym postępnictwie Słowian. Miało się ono wyrazić w połączeniu siły ich wspólnego działania z ideą zdobycia niepodległości, stworzenia nowego stanu społecznego współżycia (na czym owa nowość miałyby polegać — nie wiadomo dokładnie) dla każdego ze słowiańskich narodów. W ten sposób autor artykułu *La tendance slave* — może Goszczyński? — widział szansę pogodzenia naturalnych dążeń dwóch największych narodów słowiańskich. Dla Rosjan idea słowiańska oznaczać będzie emancypację społeczną, dla Polaków — przede wszystkim wyzwolenie narodowe. Dla pozostałych ludów Słowiańszczyzny zamysł wspólnego działania stworzyłby rękojmię obrony narodowości zagrożonej przez Turcję czy Niemcy. Za oczywiste i niekwestionowane założenie przyjmowali autorzy „Revue Slave” myśl o przewodniej roli Polski w dziele owego potrójnego wyzwolenia Słowian³.

Bońkowski starał się uzasadnić nadzieje na przyjęcie tego założenia przez „niezaslepionych Rosjan”, przywołując pogłosy wykrytego niedawno spisku w korpusie Geismara. Szkicował obraz narastającego konfliktu między rosyjskim narodem a rządem zgermanizowanej rodziny Romanowów i niemieckiej biurokracji. Przedstawiając w kilkunastu zdaniach zarys współczesnego stanu rosyjskiej kultury, jeden z bardzo nielicznych na emigracji przed wykładami Mickiewicza, uznał Bońkowski za stosowne podkreślić „uderzające ubóstwo” literatury rosyjskiej w porównaniu z polską, czeską czy nawet iliryjską. Tłumaczył też zaraz to zjawisko właśnie prześladowaniami, jakimi narodową kulturę dotyka przeciwśłowiański rząd w Petersburgu (wspomina

² Zob. H. N. Bońkowski, *Kilka słów o słowiaństwie i słowiańszczyźnie*, „Trzeci Maj”, t. I, nr 18 i 19 z 25 i 30 IV 1840 r., s. 81-82, 85-86; X. Bronikowski, *Avantpropos*, „La Revue Slave. Ouvrage non periodique”, I, Paris, 1839, s. 1-6; S. Goszczyński, *Listy (1823-1875)*, oprac. S. Pigoń, Kraków 1937, s. 67, 69, 83 (do L. Siemieńskiego i J. B. Zaleskiego — z 18 XI 1839 oraz 1 XII 1839 i 31 III 1840 r.), por. także M. Straszevska, *Życie literackie Wielkiej Emigracji we Francji 1831-1840*, Warszawa 1970, s. 361, 437. Do biografii Bońkowskiego zob. artykuł J. Śliwińskiej w PSB (t. 2, Kraków 1936, s. 306), a także R. Gerber, *Studenci Uniwersytetu Warszawskiego 1808-1831. Słownik biograficzny*, Warszawa 1977; B. Konarska, *Polskie drogi emigracyjne. Emigranci polscy na studiach we Francji 1832-1848*, Warszawa 1986.

³ Zob. *Le tendance slave*, „La Revue Slave”, s. 7-16.

zaszczenie Puszkina i śmierć innego poety, Bestużewa-Marlińskiego, zesłanego „w żołdacy” na Kaukaz)⁴.

W jeszcze czystszej postaci — ograniczonej już niemal wyłącznie do ustawicznego powtarzania kilku podstawowych sloganów — treści polskiego sławizmu demokratycznego zaprezentował „Słowianin”, pismo wydawane od 1841 do 1843 r. w Paryżu. Indywidualny nakładca periodyku, kapitan Alfons Majewski, nadał mu profil wojskowo-historyczny. Linię polityczną pisma, jaka się między rozprawkami o sztuce wojennej i przyszłym powstaniu przewijała, określić już miało motto całego wydawnictwa: „Za naszą i waszą wolność”. Szło o wolność wszystkich Słowian. Kapitan-redaktor z umiłowania wolności czynił wprost jedyną ważną legitymację przynależności do słowiańskiego rodu. Przyszłość całej Słowiańszczyzny układała mu się w kształt ogromnego, scentralizowanego wokół Polski państwa, w którym Słowianie „bez wielu trudów na łonie braterstwa będą mogli dojść do wielkości i jeszcze za życia znaleźć raj na kuli ziemskiej”⁵.

Hasło — Polska, odzew — wolność: koncepcja sławizmu w tak po wojskowemu prostej formule mogła się utrzymywać w latach czterdziestych już tylko za cenę ominięcia wszystkich poważniejszych problemów, jakie przyjęcie idei słowiańskiej wspólnoty wprowadzić musiało nieuchronnie w uwikłaną w walkę z Rosją polską myśl niepodległościową. Powielanie utartych stereotypów zapewniło pismu Starzyńskiego jedynie 86 prenumeratorów i dotrwanie do czwartego tylko zeszytu⁶. „Revue Slave” Bońkowskiego splajtowała już po pierwszym numerze. Czas bezproblemowej wiary w ścisły związek dążeń słowiańskich narodów ze sprawą polskiej niepodległości, w szansę wykorzystania — z wzajemnością — tych pierwszych na rzecz tej ostatniej, mijał już wyraźnie z końcem lat trzydziestych. Z nową siłą działać zaczynała zakotwiczona jeszcze w pamięci ugodowej propagandy czasów Królestwa konstytucyjnego obawa przed manipulacją, jakiej dokonywać mogła na idei słowiańskiej jedności Rosja. Naprzeciw optymistycznych wizji polskiego sławizmu wynurzać się zaczęło — jak dojrzał to już m.in. sam Bońkowski — widmo carskiego panslawizmu⁷.

W historiografii przyjęło się rozumienie panslawizmu jako koncepcji zjednoczenia czy raczej pochłonięcia wszystkich narodów słowiańskich przez Rosję carską. Dla rozwinięcia tego rodzaju idei i jej upowszechnienia na rynku politycznych projektów, nadziei i obaw wschodniej Europy konieczne były dwie przynajmniej przesłanki. Jedną stanowiło przekonanie o politycznej i militarnej zdolności Rosji do zdominowania i utrzymania pod kontrolą całej Słowiańszczyzny. Drugą tworzyło założenie podatności samych narodów południowej i zachodniej Słowiańszczyzny na hasło przez Rosję doko-

⁴ Zob. H. N. Bońkowski, *Les langues des nations slaves*, „La Revue Slave”, s. 62-67.

⁵ Zob. A. Starzyński, *Centralizacja Słowian*, „Słowianin”, z. 1, Paryż 1841, s. 16. Na temat samego pisma i jego redaktora zob. Z. Klarnerówna, *op. cit.*, s. 78-79; E. Kołodziejczyk, *Prądy słowiańskie wśród Emigracji Wielkiej 1830—1863*, Kraków 1914, s. 24-28; S. Kalembka, *Prasa demokratyczna Wielkiej Emigracji. Dzieje i główne koncepcje polityczne (1832-1863)*, Toruń 1977, s. 78.

⁶ Zob. „Słowianin”, z. 4 (Paryż 1843), s. 125-126.

⁷ Zob. *La tendance slave*, s. 13-15; H. N. Bońkowski, *Kilka słów...* (art. 1), s. 81-82.

nywanego zjednoczenia. Z końcem lat trzydziestych przesłanka pierwsza wy-
dawała się tak bliska spełnienia, jak nigdy dotąd. Od czasu traktatu adriano-
polskiego (1829), gdy Rosja stanęła u ujścia Dunaju i objęła współprotektorat
nad księstwami naddunajskimi, poprzez układ w Unkiar-Iskelessi (1833),
gdy car pod pozorami traktatu o pokoju i przyjaźni z sułtanem uzyskiwał
faktyczną dominację nad Bosforem, każdy rok niemal przynosił oznaki ro-
snącego ciężenia polityki rosyjskiej na Bałkanach. Słowiańska, w większości
prawosławna ludność europejskiej części Turcji znajdowała się teraz w całej
swej blisko 6-milionowej masie w zasięgu kilku dni marszu rosyjskich korpu-
sów. Lata trzydzieste przynoszą jednocześnie coraz wyraźniejsze oznaki jej
narodowego, przede wszystkim kulturowego przebudzenia — opartego na
prawosławiu i tradycji słowiańskiej właśnie, przeciwstawianego panującym
wzorom religii i kultury islamu. Analogiczny proces, z większym jeszcze
przyspieszeniem i dojrzałością przebiegał w tym samym czasie wśród sło-
wiańskich narodów monarchii austriackiej.

Myśl o słowiańskiej wspólnotcie w swej najgłębszej być może warstwie
wyrastała z poszukiwań kulturowej tożsamości przez część intelektualnej eli-
ty narodów, które koniec wieku Oświecenia postawił w obliczu unifikujących
wzorów nierodzonej, zachodniej cywilizacji. Kierunek wskazany w tych
poszukiwaniach już przez Herdera wiódł ku początkom, ku dzieciństwu nar-
odów — ku mitowi prasłowiańskiej wspólnoty. Wytworzona już w ducho-
wym klimacie epoki romantyzmu hierarchia ocen kultury i jej znaczenia
w życiu narodowym dźwignęła wysoko ten pierwotny motyw słowianofilskich
zainteresowań. On także — być może jedyny — zbliżał wszystkich słowiano-
filów pierwszej połowy XIX stulecia od Pragi i Preszburga (Bratysławy), po-
przez wszystkie trzy zabory polskie, aż po Moskwę i Petersburg⁸.

U Słowian monarchii austriackiej, wśród których myśl odślonięcia wspól-
nych korzeni słowiańskiej tradycji uczyniła w pierwszych dekadach wieku
największe postępy, problem zagrożonego i niepewnego jeszcze poczucia
kulturowej tożsamości łączy się w oczywisty sposób ze stanem politycznego
upośledzenia. Rola wroga przypadająca w tym układzie Niemcom — niemiec-
kiemu urzędnikowi, nauczycielowi, profesorowi uniwersytetu — narzędziom
habsburskiego panowania i germańskiej ekspansji kulturowej zarazem. Nie-
zależnie od tego, kogo — Turka czy Niemca — kwestia podwójnej, kultu-
rowo-politycznej niesuwerenności wskazywała w charakterze głównego nie-
przyjaciela, dla znacznej części intelektualnych liderów odrodzenia narodo-
wego południowej i zachodniej Słowiańszczyzny Rosja, jedyne mocarstwo
słowiańskie, stawała się ośrodkiem pozytywnych oczekiwań. Przyciągała je
czy tylko jako patron (i niekiedy źródło finansowego wsparcia) studiów sło-
wiańskich, czy także ewentualnie jako główna siła rekonkwisty poddanych ob-
cym żywiołom ziem słowiańskich, rdzeń ich politycznego zjednoczenia w po-

⁸ Zob. dwie przeciwstawne („oświeceniowo-racjonalistyczna” i „romantyczna”) interpreta-
cje kulturowego sensu słowianofilstwa w początkach XIX w.: J. Jedlicki, *Jakiej cywilizacji
Polacy potrzebują. Studia z dziejów idei i wyobraźni XIX wieku*, Warszawa 1968, s. 19-76; A.
Witkowska, *Słowianie, my lubim sielanki*, Warszawa 1972, s. 5-61. Por. również A. Wierz-
bicki, *Wschód — Zachód w koncepcjach dziejów Polski*, Warszawa 1984, s. 93-158.

tegę przeważającą siły Turcji czy całych Niemiec, równoważącą nawet wielkość europejskiego Zachodu. Istotną oczywiście więź, która dodatkowo spajała znaczną część Słowiańszczyzny bałkańskiej i naddunajskiej z Moskwą, stanowiła wspólnota prawosławnego obrządku i tradycji. W takiej perspektywie car rosyjski w charakterze opiekuna religii, protektora słowianofilskich zainteresowań, a wreszcie politycznego suwerena zjednoczonej Słowiańszczyzny, okazać się mógł nie symbolem zagrożenia, ale przeciwnie — jedynym adresatem panslawistycznych nadziei.

Sam termin panslawizm rodzi się nie gdzie indziej, jak nad Dunajem. Użyty został po raz pierwszy w pracy słowackiego filologa Jana Herkela (*Elementa universalis linguae slavicae — 1826 r.*), jeszcze bez politycznych odniesień. Podejmowane w Pradze, Budzie, Bratysławie studia nad słowiańskimi „starożytnościami”, dociekania filologiczne językowej jedności Słowian oraz myśl o ich literackiej „wzajemności” nie mogły się jednak długo utrzymać bez politycznej interpretacji. Historycznym, etnograficznym i językoznawczym badaniom swoich uczonych pobratymców — Pawła Šafarika, Wacława Hanki, Józefa Dobrowskiego i in. — nadał wymiar programu panslawistycznego, kulturalno-językowego zrazu, słowacki poeta Jan Kollar (1793-1852). Literackim manifestem tego programu był poemat *Córa sławy*, w publicystycznej natomiast formie wyłożył go Kollar w rozprawie o „literackiej wzajemności” między słowiańskimi narodami (1835 r.)⁹. Obydwa dzieła zyskały szeroki rozgłos. Szeroki w każdym razie na tyle, by dotrzeć niepokojącym echem do świadomości polskiej emigracji. Bezpośrednie i pośrednie tego ślady odnajdujemy m.in. w przemówieniach Lelewela, publicystyce TDP, prasie katolicko-liberalnego skrzydła emigracji, w wykładach paryskich Mickiewicza wreszcie. Rzucone przez Kollara hasło stworzenia jednej literatury słowiańskiej, z zachowaniem języków poszczególnych narodowości w charakterze dialektów jednego, pansłowiańskiego języka literackiego, odbierane było wśród Polaków nad Sekwaną jako wstęp do koncepcji roztopienia narodowych odrębności w morzu słowiańskim, pierwszy krok ku politycznemu zespoleniu Słowian pod berłem Romanowów. Polski czytelnik *Córy sławy* znajdował w poemacie Kollara potwierdzenie swych obaw co do tendencji ruchu reprezentowanego przez słowackiego wieszczka. Nie mógł przejść przecież obojętnie obok wypełniającej utwór Kollara wizji słowiańskiego nieba, w którym honorowe miejsca zajęli obaj koronowani wnukowie Katarzyny II, dla przykładu zaś wykluczona zostaje z owego Elizeum hrabianka Plater — za podniesienie zbrojnej ręki przeciw pobratymcom w 1831 r.¹⁰

⁹ Do genezy i historii XIX w. panslawizmu zob. m.in. W. Lednicki, *Panslavism*, [w:] *European Ideologies*, New York 1948, s. 805-912; H. Kohn, *Panslavism. Its History and Ideology*, Notre Dame 1953, s. 11-49; J. Kolejka, *Słowiańskie programy i idea słowiańskiej solidarności w XIX i XX wiekach*, Praha 1964; W. A. Dżakow, *Ideja sławiańskiej wzaimnosti i jejo wozdziejstwie na razvitije sławjanowiedienija (koniec XVIII - pierwaja połowina XIX w.)*, [w:] *Studie z dejin swetowej slawistyky do polovine 19 staročia*, Bratislava 1978; por. także J. Kucharzewski, *Od białego caratu do czerwonego*, t. 2, cz. 1, Warszawa 1925, s. 253-303.

¹⁰ Zob. J. Kollar, *Wybór pism*, oprac. H. Batowski, Wrocław 1954, s. 3-138 (tłumaczenie rozprawy *O literackiej wzajemności między różnymi szczepami i narzeczami narodu słowiańskiego*) i 139-165 (fragmenty *Córy sławy*). Por. omówienie treści poematu w „Demokracji Polskim”, t. VII, nr 6 i 7 z 14 IX 1844 r., s. 28; J. Alcyato, *Stanowisko Polski w Słowiańszczyźnie*, „Pa-

Narastająca z końcem lat trzydziestych fala zainteresowań i rozważań wokół cywilizacyjnej treści i politycznych przeznaczeń Słowiańszczyzny niosła ze sobą także rosnącą liczbę sygnałów „panslawistycznego niebezpieczeństwa”. Wyglądało ono teraz o wiele bardziej realnie niż jeszcze kilka lat wcześniej, gdy Mochnacki wypowiadał przestrogi przed pansłowiańskimi apetytami carskiej Rosji i gdy panslawizm po raz pierwszy w konstrukcję politycznej myśli przetwarzał Gurowski. Przyjęcie przez cara roli „nowego Samo- czy Światopełka” wydawało się coraz bliższe prawdopodobieństwa — zarówno gorącym przeciwnikom takiego rozwiązania, jak i jego niemniej zagorzałym zwolennikom. Na emigracji nieliczni tylko, dostrzegając sprzeczność pansłowiańskich ambicji z zasadami legitymizmu, dzielili przekonanie, że Mikołaj woli raczej i utrzyma rolę „najpierwszego z torysów” Europy, czujnego gwaranta ustalonego porządku politycznego na wschodzie kontynentu, nie zaś jego burzyciela¹¹.

Panslawizm, choć nie stał się rzeczywistością polityki Mikołaja I, stał się jednak — i to z naszego punktu widzenia jest ważne — potężną projekcją wyobraźni politycznej przełomu lat trzydziestych i czterdziestych, wyobraźni jego potencjalnych ofiar przede wszystkim. Najwrażliwiej, obok polskiej emigracji, na „panslawistyczne zagrożenie” reagowała liberalna opinia węgierska i niemiecka. Ta ostatnia zwłaszcza miała dla publicystyki polskiej w Paryżu czy Brukseli znaczenie szczególne. W momencie, gdy liczba bezpośrednich kanałów informacyjnych wychodźstwa o sytuacji w Europie Wschodniej, nawet na ziemiach polskich, była ograniczona, zastępowały je najczęściej wiadomości czerpane właśnie z prasy niemieckiej. W jednakowym stopniu korzystały z nich pisma emigracyjnej demokracji jak i publicystyka obozu księcia Czartoryskiego. Tłumaczenia, streszczenia i omówienia informacji z dzienników lipskich, augsburskich, kolońskich pojawiały się w każdym niemal numerze „Demokraty Polskiego”, „Trzeciego Maja” czy

miętnik Towarzystwa Demokratycznego Polskiego”, t. 3, Paryż 1843-1844, s. 76-89; T. Wiśniewski, *Panslawizm, czyli Wszesłowiańszczyzna*, tamże, s. 180-200; J. Lelewel, *Mowa...*, 29 XI 1841, [w:] tegoż, *Polska. Dzieje i rzeczy jej*, t. 20, Poznań 1864, s. 327-342; „Dziennik Narodowy”, nr 177 i 178 z 24 i 31 VIII 1844 r. s. 709-711, 713-715 (relacja z polemik węgierskich z panslawistycznym programem Kollara). Jako czołowego reprezentanta „czysto moskiewskiej i azjatyckiej” idei panslawizmu przedstawia Kollara B. F. Trentowski, *Urywki polityczne*, cz. I: *O wyjarzmienu Ojczyzny*, „Teraźniejszość i Przyszłość”, z. 4, Paryż 1845, s. 478-479. O naukowych efektach przebudzenia słowiańskiego w monarchii Habsburgów informował emigrację szczegółowo H. N. Bońkowski w artykule: *Słowiańskie starożytności Józefa Szafarzyka*, „Trzeci Maj”, R. I, nr 36 z 11 IX 1840, s. 157-158. O stosunku Mickiewicza do Kollara i innych orędowników panslawizmu kulturalnego zob. H. Batowski, *Przyjaciele Słowianie*, Warszawa 1956, s. 63-72, 85-104.

¹¹ Zob. „Narodowość”, cz. III, nr 9 z 17 III 1842 r., s. 34-35. Literatura na temat miejsca idei panslawistycznej w polityce zagranicznej rosyjskiego imperium jest nader obfita. W odniesieniu do epoki Mikołaja I najistotniejszym problemem, który znajduje w niej odzwierciedlenie, stając się niekiedy przedmiotem kontrowersji, jest sprawa relacji między programowym legitymizmem cara i dochodzącymi do jego gabinetu pomysłami zastosowania sławizmu w walce o dominację nad Europą środkowo-wschodnią. Zob. m.in. M. Boro-Petrovich, *The Emergence of Russian Pan Slavism*, New York 1956, s. 22-60; E. V. Riasanovsky, *Nicholas I and Official Nationality in Russia 1825-1855*, Berkeley 1961, s. 237-239; W. Śliwowska, *Rosja — Europa od końca XVIII w. do lat osiemdziesiątych XIX w.*, [w:] *Dziesięć wieków Europy. Studia z dziejów kontynentu*, Warszawa 1983, s. 335-337.

„Dziennika Narodowego”. Na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych znaczna ich część skupia się wokół objawów kulturalno-narodowego odrodzenia słowiańskich sąsiadów Niemiec i ewentualności politycznego rozwinięcia tego zjawiska. Pojawiały się specjalnie tej właśnie kwestii poświęcone broszury, książki, a nawet całe periodyki, dostrzegane i komentowane przez emigrację — jak np. wydawane w Lipsku „Jahrbücher für slavische Literatur, Kunst und Wissenschaft”¹².

W oczach niemieckiej opinii liberalnej panslawizm oznaczał groźbę zdominowania Niemiec przez carską Rosję i zjednoczone pod jej sztandarem siły Słowiańszczyzny. Wyobrażano sobie tę ewentualność w rozmaitych formach. Najbardziej konserwatywną zasygnalizowała anonimowo opublikowana w Lipsku przez rosyjskiego agenta Karola Edwarda Goldmanna *Die Europäische Pentarchie*. Zasadniczym jej przesłaniem był obraz Rosji carskiej jako jedynej godnej protektorki zagrożonych jakobinizmem i masonskimi knowaniami Niemiec. Przedstawiona również w *Pentarchii* apologia polityki carskiej w Polsce, a także program dopełnienia rusyfikacji tej dawniejszej protegowanej rosyjskich władców, oświeślały aż nadto wyraźnie sposób rozumienia opieki Mikołaja nad Niemcami przez publicystę — agenta. Wywołując swym prowokacyjnym tonem całą serię replik w Niemczech, *Pentarchia* zainspirowała mocno wśród nadreńskich liberałów poczucie zagrożenia i obaw przed melanżem caratu z ideą wojującego sławizmu¹³. Niedwuznaczne akcenty antygermańskie, jakie pojawiały się często w przejściu od kulturalnego do politycznego panslawizmu, dostarczały jednocześnie materiału do wizji już nie carskiej „gwarancji” tylko, ale niszczącej inwazji Słowian, kierowanych na zachód pod hasłem zemsty za dziejową niewolę i upokorzenia doznawane od „Niemca”. Panslawizm w tej wersji jawił się swym pesymistycznym prorokom jako rodzaj nowego barbarzyństwa, potężna siła kulturowej retrogradacji, w głębszej perspektywie historycznej — kolejne wcielenie walki Wschodu, Azji przeciwko cywilizacji zachodu, przeciw Europie. Publicystyka niemieckiej lewicy lat czterdziestych podnosiła niemniej w swym wyobrażeniu panslawistycznego ruchu jego reakcyjny charakter. Wpisany już w samą ideę, oparty na wspólnocie krwi i na instynkcie wrogości i zemsty plemiennej, utwierdzić się miał ów charakter w carskiej manipulacji całym ruchem. Zagrożenie dla kultury, wolności, postępu — oto najprostsze streszczenie niemieckich wizji carsko-słowiańskiego widma z lat czterdziestych¹⁴.

Czym był panslawizm dla polskiej myśli politycznej? Czym mógł być? — zapytajmy najpierw. Otóż mógł być tym właśnie, co zatrwazało tak bardzo publicystów niemieckiej lewicy — koncepcją zwrotu ku słowiańskiej, nawet

¹² Zob. „Demokrata Polski”, t. VI, nr z 15 IX 1843 r., s. 14-16 (omówienie pierwszych trzech zeszytów „Hahrbücher...” z 1843 r.); T. Wiśniowski, *Panslawizm...*, s. 187-191, 206; „Dziennik Narodowy”, t. II, nr 103 z 18 III 1843, s. 414.

¹³ Na temat książki Goldmanna i reakcji, jakie wzbudziła zob. J. Droz, *Le libéralisme rhénan (1815-1848)*, Paris 1940, s. 404-406; H. Gollwitzer, *Europabild und Europagedänke. Beiträge zur deutschen Geistesgeschichte des 18. und 19 Jahrhunderts*, Monachium 1951, s. 314-317; por. także J. Kucharzewski, *op. cit.*, t. 2, cz. 1, s. 281-297.

¹⁴ Za znakomity przykład służyć może tutaj artykuł Fryderyka Engelsa *Niemcy a panslawizm*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 11, Warszawa 1966, s. 227-234.

carskiej Rosji, z myślą o skierowaniu walki przeciw germańskim zaborcom przede wszystkim. Dokładnie taką myśl zaprezentował w 1839 r. emigracji Michał Kubrakiewicz (ok. 1797-1851). Podobnie jak Bońkowski, był Kubrakiewicz człowiekiem ustawiającym się raczej na marginesie podziałów wychodźstwa na obozy i stronnictwa. Od ogółu emigracji odróżniało go pochodzenie — spoza rosyjskiego zaboru. Był Galicjaninem. Po studiach prawnych we Lwowie, swe przedpowstaniowe doświadczenie życiowe zdobywał jako urzędnik habsburskiej monarchii. Tu właśnie chyba można też szukać źródeł wyjątkowego ukierunkowania geopolitycznej — by tak rzec — orientacji jego myśli na tle politycznej świadomości jego towarzyszy — wychodźców z Królestwa i Ziem Zabrzanych. Ze swych lat galicyjskich wynosił przekonanie, że dla Polski daleko bardziej niebezpiecznym i perfidnym wrogiem niż Rosja jest austriackie państwo, żywioł germański w ogóle¹⁵. Staraniem przyswojenia tej myśli wychodźstwu poświęcił Kubrakiewicz całą swą polityczną aktywność. W latach trzydziestych starał się pozyskać dla swej opinii księcia Adama Czartoryskiego, przed którym roztaczał w obszernych listach racje politycznego realizmu na rzecz przeciwniemieckiego raczej niż przeciwrosyjskiego stanowiska¹⁶.

Nie odniósłszy powodzenia w tym kierunku, zdecydował się Kubrakiewicz wystąpić publicznie z wykładem swoich poglądów. Zawarł go w broszurze pt. *Uwagi polityczne i religijne*. Wydana w 1839 r., jest pierwszym w historii emigracyjnej publicystyki manifestem jednoznacznie przeciwniemieckiej orientacji. W przeciwieństwie do całej niemal reszty wychodźstwa, Kubrakiewicz interesowała Polska w granicach piastowskich, nie jagiellońskich. Skłonny był nawet potępić wprost unię z Litwą jako dziejowy błąd Polski, który odwrócił ją od jej rdzennych ziem na zachodzie i wprowadził na drogę konfliktu z pobratymczą Rosją. Z tego fatalnego sporu owoce zbierali Niemcy. Parł Kubrakiewicz swego czytelnika do wniosku, że to Austriacy i Prusacy „daleko większą i ważniejszą część istotnej dawnej Polski zagarnęli”¹⁷. Zwracał także uwagę na mniejsze nasilenie zabiegów rusyfikacyjnych pod berłem carów (w każdym razie do momentu powstania listopadowego) od germanizacyjnego naporu na polskich poddanych monarchy pruskiej czy austriackiego.

Zaostrzenie przeciwpolskiego kursu w zaborze rosyjskim nie zmieniło generalnie, zdaniem Kubrakiewicza, tej relacji. Panowanie niemieckiego żywiołu zawsze będzie dla Polski bardziej niebezpieczne — tak z powodu jego cywilizacyjnej przewagi, jak też z uwagi na konsekwentnie kolonizatorskie metody Niemców na ziemiach polskich. „Car trzyma nas za ręce i nogi. Niemcy trzymają nas za głowy i kieszenie”¹⁸. Nierozum polityczny zaślepio-

¹⁵ Zob. S. Pigoń, *Michał Kubrakiewicz. Zapomniany pisarz polityczny na emigracji*, [w:] tenże, *Studia literackie*, Kraków 1951, s. 239-248; biogram Kubrakiewicza w PSB (pióra M. Tyrowicza), t. XVI, Wrocław 1971, s. 38-39.

¹⁶ Zob. S. Pigoń, *op. cit.*, s. 240-242, 245-248, por. także listy Kubrakiewicza do księcia Adama Czartoryskiego z lat 1835-1846 przechowywane w zespole korespondencji księcia Adama w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie — rkps 5478 i 5479, t. II.

¹⁷ M. Kubrakiewicz, *Uwagi polityczne i religijne*, Bordeaux 1839, s. 7.

¹⁸ *Tamże*, 7-8.

nych wrogością do Rosji rodaków piętnował Kubrakiewicz na równi ze szlachecką „niesprawiedliwością względem klasy pracowniczej” jako jedną z głównych przyczyn utraty niepodległości narodowej. (Trzecim jeszcze źródłem dziejowych nieszczęść Polski był dla autora *Uwag* katolicyzm, a w szczególności uzależnienie polskiej polityki od papieżstwa.)¹⁹

Odpowiednią do swej diagnozy wystawił Kubrakiewicz receptę dla Polski. W dziedzinie religijnej — powrócić do prostoty i dawnej wiary „słowiańskich naddziadów”. W sferze politycznej — przeorientować niepodległościowe nadzieje z przeciwrosyjskiego kierunku na tory idei słowiańskiej²⁰. Dokonywał Kubrakiewicz w tym momencie ostrego rozróżnienia w obrazie Rosji, które z pozoru upodobało jego myśl do założeń formujących wyobrażenia Rosji i polsko-rosyjskich relacji w kręgu lelewelowskim. Niemieckiej z pochodzenia i z ducha dynastii Holstein-Gottorpów, niemieckiej biurokracji i arystokracji Benckendorfów, Nesselrodów, Adlerbergów przeciwstawił Rosjan, „naród uciśniony tak, jak Polacy”. Pestla umieścił w pierwszym szeregu słowiańskich „świętych”, między Kościuszką i Konarskim²¹.

Od ujęcia znanego z publicystyki lelewelowskiej, od stanowiska tej części publicystyki emigracji, która dokonywała w obrazie podobnego rozszczępienia, dzieliła jednak stanowisko Kubrakiewicza zasadnicza różnica. Dla autora *Uwag politycznych* każda Rosja była lepsza dla Polski, z punktu widzenia polskiego interesu narodowego, od perspektywy utrwalenia austriacko-pruskiej kolonizacji. Kubrakiewicz wyrażał (mgliste dosyć) nadzieje na przebudzenie „Rosji prawdziwej”, słowiańskiej. Skłonny był jednak również istniejącą Rosję carską, poddaną jeszcze „wpływowi niemieckim”, przedstawić w charakterze mniejszego zła, które należy wybrać, chcąc uniknąć najgorszego — ostatecznego wynarodowienia żywiołu polskiego trwającego jeszcze pod germańskim zaborem. Na tle systematycznego absolutyzmu obu monarchii niemieckich, zorganizowanych w wizji Kubrakiewicza w perfekcyjny system biurokratycznego ucisku, *Uwagi* eksponowały niesystematyczność carskiego aparatu, paraliżowanego przecież częściowo bodaj pierwiastkiem słowiańskim, bardziej ludzkiego przez to — rzecz można — i mniej niebezpiecznego²². Dla najbardziej nawet słowianofilsko nastrojonych autorów emigracyjnych apeli do „innej Rosji” taki sposób porównywania, hierarchizowania wrogów był nie do pomyślenia. Rosja w swym aktualnym kształcie politycznym, Rosja carska, była dla nich — jak dla przytłaczającej większości wychodźstwa — złem absolutnym, którego relatywizować względem innych zagrożeń i wrogów Polski nie wolno było w żadnym wypadku. W swych intencjach nie kierowali się w stronę rosyjskiego narodu po to, by wezwać go do jakiejś ogólnosłowiańskiej rozprawy z germańskimi zaborcami, ale po to przede wszystkim, by ugodzić w sam carat, który wygodnie było przy tej okazji ukazać jako system niesłowiański, stworzony przez obcą w istocie dynastię.

¹⁹ *Tamże*, s. 26-31.

²⁰ *Tamże*, s. 40.

²¹ *Tamże*, s. 7, 40.

²² *Tamże*, s. 21.

Doczekał się zatem szybko Kubrakiewicz porównań z Gurowskim, jak też zarzutu, iż nakład jego broszury śmiało mógłby być wykorzystywany przez administrację Paskiewicza w Polsce do odwrócenia uwagi, odwrócenia wrogości polskich poddanych przeciw Berlinowi i Wiedniowi tylko²³.

Wynikająca z konsekwentnie przeciwniemieckiego nastawienia opcja na słowiańską Rosję w 1839 r. wydawała się w środowisku emigracyjnym, wskutek swego osamotnienia, tylko indywidualnym skrzywieniem politycznej perspektywy autora *Uwag*, nie zaś zwiastunem jakiegoś bardziej powszechnego zwrotu opinii. Przyznać zresztą trzeba, że Kubrakiewicz nie umiał wytłumaczyć w swej broszurze, jak owa opcja miałaby się praktycznie zrealizować, jakich właściwie działań wymagałaby ze strony polskiej, jakich ze strony rosyjskiej. (Bardziej konkretnie wyrażał się w listach do Czartoryskiego. Wskazywał w nich m.in. na naturalny charakter sojuszu francusko-rosyjskiego, a także na okoliczność, iż tylko w ramach takiego sojuszu Francja będzie mogła udzielić realnej pomocy sprawie polskiej; że Polacy powinni robić wszystko, by doprowadzić do rozbicia trzech mocarstw rozbiorowych — a szczególnie dogodnym do tego celu środkiem może być właśnie rozpalenie słowiańsko-germańskiego antagonizmu. Podsuwał Kubrakiewicz makiawelskie wręcz pomysły podżegania wzajemnego — metodami propagandy — „prawdziwych Rosjan” oraz niemieckiej biurokracji i generalicji w rosyjskim imperium. Obok tego apelował po prostu o organizowanie obrony narodowości i języka polskiego w obydwu niemieckich zaborach.)²⁴ Wyzwanie, jakie swoją wersją sławizmu — oparcia w walce przeciw Austrii i Prusom — wprowadzał w myśl polityczną emigracji, stanie się bardziej czytelne dopiero w roku rzezi galicyjskiej, w świetle całego cyklu podobnie zorientowanych wystąpień. Wśród nich, obok słynnego *Listu szlachcica polskiego do księcia Metternicha*, szczególnie donośny będzie głos autora *Uwag*, wówczas już członka TDP.

Na początku lat czterdziestych kilka innych znaczeń zwróconego ku Rosji politycznego sławizmu przedstawił emigracji Wacław Jabłonowski. Młody współpracownik „Trzeciego Maja” zawarł je wszystkie w jednym wystąpieniu — w ogłoszonej z końcem 1842 r. blisko 300-stronicowej rozprawie *La France et la Pologne. Le Slavianisme et la dynastie polonaise*. Książka ta, wraz z towarzyszącą jej serią autorskich komentarzy i objaśnień (w formie otwartych listów do redakcji emigracyjnych i francuskich czasopism), wywołała burzę równą niemal tej, jaką osiem lat wcześniej ściągnęła apostazja Gurowskiego. Rozpatrywana jest dotąd wyłącznie z perspektywy skandalu właśnie i reakcji, jakie wywołała. Zniknęła niemal z historii emigracyjnej myśli politycznej, niesłusznie ograniczona tylko do roli przyczynku do dzie-

²³ Zob. „Kronika Emigracji Polskiej”, t. VIII, ark. 21 z 20 XII 1839 r., s. 335-336; pozbawione aż tak krytycznych akcentów omówienie treści *Uwag* zamieściła — co dziwne — katolicka „Młoda Polska”, t. II, dodatek do nr 35 z 12 XII 1839 r., s. 137-140. Prasa lewego skrzydła emigracji wystąpienie Kubrakiewicza zignorowała.

²⁴ Por. listy Kubrakiewicza do Czartoryskiego przytaczane przez S. Pigonia, *op. cit.*, s. 245-248, a także list tegoż do tegoż w Bibl. Czartoryskich: rkps 5479, t. II, s. 1017-1020 (z 21 III 1846 r.).

jów politycznego życia wychodźstwa²⁵. W istocie jednak przy określaniu możliwych znaczeń panslawizmu w polu wyobraźni politycznej emigracji jest to lektura obowiązkowa.

Jabłonowski wychodził z kręgu politycznych zasad Towarzystwa Insurekcyjno-Monarchicznego 3 Maja. Ogłaszał bezpardonową walkę w obronie idei ustrojowej monarchizmu. Z równą otwartością wszakże podważał drugi filar programu obozu księcia Czartoryskiego — jego zasadniczy okcydentalizm, przekonanie o koniecznym powiązaniu sukcesu sprawy polskiej z poparciem mocarstw zachodnich. Dwa te wyzwania wyznaczają punkt wyjścia autora *La France et la Pologne*. Pierwsza część książki ciągiem historycznych przykładów wspiera oskarżenie Zachodu, Francji zwłaszcza, o niewdzięczność, o nieumiejętność dostrzeżenia wagi ofiary i przyjaźni Polski. Część drugą wypełnia gruntowna krytyka nie tylko politycznej orientacji na Francję, nadziei na pomoc z Zachodu w dążeniu do niepodległości. Jabłonowski wystąpił także z potępieniem polskiego zapatrzenia we francuskie, a szerzej zachodnioeuropejskie wzorce kulturowe i ideowe — od sentymentalizmu po demokrację i republikaństwo. Wkraczał na dobrze już wydeptany szlak konserwatywnej krytyki rozwoju europejskiej cywilizacji od kryzysu rewolucyjnego końca XVIII w. Zdawał się dochodzić na tej drodze w pobliże miejsca, z którego nie ma już powrotu do Europy — jest tylko pełna szczególnej *schadenfreude* zapowiedź jej zagłady. W odezwie *Do emigracji polskiej*, wydanej w 1843 r., posunął się Jabłonowski nawet do przypuszczenia, iż zabór większości Rzeczypospolitej przez Rosję uchronił być może Polskę właśnie przed fatalną przemianą „w jaki dziwołąg niemiecki lub francuski [...], któryby był zatarł wszystkie ślady form politycznych i społecznych, które stanowią i w których spoczywa duch narodowości”²⁶.

Od integralnie reakcyjnej i antyokcydentalistycznej postawy oddzieliło jednak Jabłonowskiego uznanie liberalizmu, formy ograniczonej raczej niż absolutnej monarchii, za najlepszą z możliwych podstaw politycznego systemu (rozdzielił oczywiście stanowczo liberalizm „prawdziwy” od „antysocjalnego”, „burzącego porządek”). Otwierał tym samym możliwość dwojakiej interpretacji trzeciej, najistotniejszej części wywodów *La France et la Pologne*. Oznaczało to zarazem możliwość podwójnego niejako zderzenia tej deklaracji sławizmu, która pojawia się w owej części jako zwieńczenie całej rozprawy, z nawykami politycznej wyobraźni emigracji. Po pierwsze więc, przedstawił Jabłonowski Słowiańszczyznę jako kulturową i polityczną przeciwwagę, antagonistkę wręcz Zachodu europejskiego. Miała być ona zatem, jak u innych współczesnych Jabłonowskiemu twórców słowiańskiej „retrospektywnej utopii”, obszarem tradycji wolnej od wszelkich pierwiastków zachodniego zepsucia, jakie zaczęły się od czasu rewolucji francuskiej uja-

²⁵ Zob. Z. Klarnerówna, *op. cit.*, s. 105-110; E. Kołodziejczyk, *op. cit.*, s. 30-34; M. Janik, *Prądy panslawistyczne i rusofilskie w okresie Wielkiej Emigracji*, Lwów 1934 (odb. z „Pamiętnika Literackiego”, R. XXXI, z. 1-2), s. 15-20; M. Cadot, *La Russie dans la vie intellectuelle française 1839-1856*, Paris 1967, s. 473-474.

²⁶ W. Jabłonowski, *Do emigracji polskiej*, Paryż 1843, s. 2, por. tenże, *La France et la Pologne. Le Slavisme et la dynastie polonaise*, Paris 1843 (antedat.), s. 97-125; tenże, *Le livre de Prince Dołgoruki...*, „L'Unité”, nr z 22 IV 1843 r.

wniać. W sporze ze sławizmem lelewelowskim starał się Jabłonowski ukazać idee demokracji jako XVIII-wieczny import francuski, monarchizm zaś jako rdzenne, najlepiej słowiańskiemu duchowi odpowiadające spełnienie ustrojowego ideału²⁷.

Przedział między Słowiańszczyzną a Europą zarysował wszakże ostrzej niż wymagały tego sam wzgląd na utwierdzenie rodzimości konserwatywno-monarchicznych ideałów. Granicę między Zachodem a Słowiańszczyzną przeprowadził Jabłonowski w sposób dla emigracyjnej opinii politycznej (zawsze rozpiętej przeciw między sławizmem a okcydentalną orientacją) prowokująco konsekwentny: utożsamiał ją z granicą między Europą a Azją po prostu. „Plemię słowiańskie wzięte w masie, pochodzące z Azji, należy do systemu azjatyckiego przez swój charakter, dążność polityczną i swój interes handlowy”²⁸.

Maksymalne pogłębienie europejsko-słowiańskiego kontrastu zdradzało swój sens doraźny na ostatnich stronach *La France et la Pologne*. Miało ono — wedle sugestii autora — służyć podniesieniu niejako przetargowej pozycji Polski między dwoma światami. Swą książkę adresował przeciw Jabłonowski do opinii francuskiej, nie tylko polskiej. Myślał pokazać Francuzom konieczność zdecydowanego wreszcie wsparcia sprawy polskiej. Opuszczeni przez Zachód Polacy mogą przestać służyć mu za tarczę, mogą stać się mieczem w ręku władcy słowiańskiego imperium²⁹.

Aby taki argument uwiarygodnić, trzeba było jednak najpierw przekonać samych Polaków do wpisanego weń wyboru sławizmu. Obok przeznaczonej dla Zachodu alternatywy, staje zaraz druga, ważniejsza, adresowana do Polaków. Wyjaśnił ją Jabłonowski w polskich glossach do swego francuskiego dzieła. Pragnął „naukowo i teoretycznie wyświecić dwie drogi zbawienia” leżące przed Polską³⁰. Te dwie drogi to: albo przyjęcie zasad monarchii narodowej z dynastią Czartoryskich i wsparta przez Francję walka na śmierć i życie z Rosją, albo przyjęcie za podstawę politycznych dążeń państwowskiej idei udziału „w wielkiej emancypacji słowiańskiego rodu” pod przewodem dynastii Romanowów. Zdecydowanie więcej miejsca i więcej też chyba serca udzielił Jabłonowski tej drugiej ewentualności. W jej kontekście sławizm nabierał znaczenia propozycji zasadniczego przewartościowania politycznych celów polskich dążeń narodowych. Wychodził Jabłonowski do niej od stwierdzenia upadku wiary w niepodległość tak w społeczeństwie krajowym, jak i na wychodźstwie (gdzie obserwował jej degenerację w „mistycyzmy” — katolicki, w wydaniu grupki przyszłych zmartwychstańców, oraz mesjanistyczny — towiańszczyźny)³¹. Jako zadanie nadrzędne widział w tej sytuacji ocalenie narodowości, współtworzącego ją języka, religii katolickiej szlacheckiego liberalizmu. Podjął się zatem Jabłonowski rozpatrzyć przypadek, „gdyby Polska udzielną być nie mogła”. Połączony ze zwrotem ku Rosji

²⁷ Tenże, *La France...*, s. 87-159; tenże, *Do emigracji...*, s. 1.

²⁸ Tenże, *Le livre...*, cyt. za: „Dziennik Narodowy”, t. III, nr 109 z 29 IV 1843 r., s. 437.

²⁹ Por. tenże, *La France...*, s. 278.

³⁰ Zob. tenże, *Do redaktora „Dziennika Narodowego”*, Paryż — marzec 1843, dod. do: tenże, *Do emigracji...*, s. 24.

³¹ Zob. *tamże*, s. 4-16.

slawizm nastęrczył mu się jako najgodniejsze w tej sytuacji rozwiązanie. Za przykrojoną do konceptu „szantażu” czy przestrogi pod adresem Europy wzięją polskiego entuzjazmu na głos apelu cara (który wezwać miał Słowian do jedności i wspólnej krucjaty przeciw Niemcom i zepsutemu Zachodowi³²) formował się w pismach Jabłonowskiego głębszy namysł nad pożądanym sposobem realizacji słowiańskiej idei. Za groźną perspektywą słowiańskiego „zalewu” roił autor *La France...* koncepcję slawizmu — środka pogodzenia polskiej narodowości z Rosją, z imperialnym powołaniem państwa carów. Tak jak Kubrakiewicz, zakładał Jabłonowski konieczność wyrwania słowiańskiego ruchu z manipulującego nim wpływu biurokracji austriackiej i „germańsko-mongolskiej” w samej Rosji. Słowem miało służyć temu zadaniu czasopismo, które Jabłonowski projektował wydawać pod tytułem „Le Slave” w Paryżu.

Wedle wydanego prospektu pismo ukazywać się miało w czterech językach: polskim, rosyjskim, czeskim oraz bułgarskim lub serbskim. Projekt wyłuszczył zasady, na których oprzeć się miał ideał słowiańskiego związku: gwarancja swobodnego rozwoju każdej narodowości słowiańskiej (utrzymanie religii, języka, zwyczajów domowych i politycznych, „któreby nie nastawały na interesy rodziny słowiańskiej”); wprowadzenie instytucji liberalnych, „opartych na podstawach naturalnych i podobnych do wykonania”, centralizacja rządowa pod władzą dynastii Romanowów „wyrwanej spośród niemczyzny, która ją otacza”, wreszcie ustanowienie stolicy związku w Kijowie³³. Choć na płaszczyźnie „przestrogi” dla Zachodu Polska łączyć się miała entuzjastycznie z tą Rosją, jaka była, z Rosją Mikołaja I po prostu — byle tylko jej władca podniósł sztandar słowiańskiej jedności, to jednak Jabłonowski był przecież świadomy nieprawdopodobieństwa tak raptownego zwrotu. Polskim swym czytelnikom chciał zatem zasugerować zgodę i połączenie z Rosją odmienioną wyraźnie w stosunku do aktualnego w 1843 r. stanu jej politycznego oblicza.

Spełnienie słowiańskiej idei — i ostatecznie za jej pośrednictwem imperialnych ambicji Rosji — zdaje się Jabłonowski dopuszczać tylko pod warunkiem zreformowania tej ostatniej. Ogólną nadzieję na zmianę wyprowadzał z przekonania, że rasa słowiańska otrząśnie się w Rosji prędzej czy później z „germańsko-mongolskiego systematu”. Wyobraźnię liberalnego monarchisty pobudziła w tym kierunku współczesna jego *Francji i Polsce* anonimowa publikacja wyznającego podobne zasady Rosjanina. Traktując opinie księcia Piotra Dołgorukowa (bo o jego broszurę chodzi) za wyraz dążeń całej czy znacznej przynajmniej części arystokracji rosyjskiej do zmiany ustroju politycznego Rosji w kierunku ograniczenia samowładztwa, widział Jabłonowski w nich szansę przybliżenia zgody Polaków i Rosjan. „Polska narodowość, jej handlowa pomyślność, wreszcie to, co jest z tymi rzeczami ściśle złączone, czyli instytucje liberalne, mogą istnieć pod berłem rodziny Romanowów, lecz

³² Por. W. Jabłonowski, *La France...*, s. 250-252, 266.

³³ Zob. *Nowy dziennik „Le Slave”*, „Dziennik Narodowy”, nr 101, z 4 III 1843 r., s. 405-406.

o tyle tylko, o ile też instytucje mogą być zaprowadzone w Rosji”³⁴. Na miejscu biurokratycznego, sprzecznego ze sławizmem i przeciwpolskiego w całej swej politycznej tendencji systemu widział już Jabłonowski oczami wyobraźni rozkwit arystokratycznego liberalizmu w Rosji. Wówczas — podpowiadał polskim adresatom swej publicystyki — za cenę rezygnacji ze skierowanej przeciw Rosji niepodległościowej polityki, Polska mogłaby powtórzyć eksperyment unii jagiellońskiej. Wracał do stałego w podobnych pomysłach motywu cywilizatorskiej misji jako rekompensaty za rozpuszczenie polskości w wielkim słowiańskim imperium. „Czym była dla waszych ojców Litwa i Jagiellonowie, tym są dziś Rosja i Romanowie [!] — od was Polacy zależą z barbarzyńców ucywilizowanymi, z despotów — monarchami ucywilizowanego społeczeństwa [ich] uczynić”³⁵.

W praktyce pozostawało wszakże Jabłonowskiemu liczyć tylko na odgórną reformę przeprowadzoną przez pozyskanego dla idei słowiańskiej cara. Do niego w rzeczywistości kierowała się trzecia z ukrytych w wystąpieniu Jabłonowskiego alternatyw: albo paraliż Rosji w dotychczasowym systemie (z wiecznie jątrzącą raną polską), albo jego liberalizacja w „słowiańskim duchu” (przede wszystkim zarzucenie przeciwpolskiego kursu), która dodałaby dynastii Romanowów siłę poparcia wszystkich ludów słowiańskich, szansę osiągnięcia rosyjskich celów politycznych na Bałkanach i przeciwstawienia się — w razie potrzeby ich obrony — całej Europie³⁶.

Historykowi politycznej myśli, spoglądającemu na propozycje Jabłonowskiego z gotową już siatką typologii znaczeń i sposobów ujmowania idei panslawizmu w całej ich XIX-wiecznej ewolucji, materiał z *La France et la Pologne* zapełniać może kilka „szufladek”. W organizującym ów materiał otwarciu na słowiańską, prorosyjską opcję zobaczyć można zatem wyraz rozczarowania bierną postawą Zachodu w kwestii polskiej. Zauważyć można z drugiej strony, jak idea słowiańskiej wspólnoty służy tutaj za swego rodzaju założenie — nadzieja na zmiany w Rosji w kierunku takiego rozluźnienia carskiego systemu, któreby zwrot polski ku Moskwie pozwalało uzasadnić w ogóle w kategoriach „politycznego rozumu” i interesu narodowego samych Polaków. Sławizm miał być także — ze względu na swe spodziewane walory w polityce zewnętrznej imperium — bodźcem dla Rosji do wewnętrznej re-

³⁴ W. Jabłonowski, *Le livre...*, s. 437 (jest to recenzja z wydanej przez księcia Dołgorukowa pod pseudonimem hr. d'Almagro broszury pt. *Notice sur les principales familles de la Russie*, Paris 1843; por. na ten temat W. Śliwowska, *W kręgu poprzedników Hercena*, Wrocław 1971, s. 28-29).

³⁵ Tenże, *Do emigracji polskiej*, s. 21.

³⁶ Otwarcie zwrócił się Jabłonowski z podobnym wezwaniem do cara w 1852 r. — zob. W. Jabłonowski, *Do Najjaśniejszego Cesarza Wszechrosji Mikołaja I^o, Króla Polskiego*, wyd. razem z: tenże, *Okólnik w imieniu Słowian przyjaciół Polski do starej i młodej emigracji*, Bruksela 1852, s. 23-35. W 1848 r. Jabłonowski podjął próbę dotarcia do cara ze swą argumentacją za pośrednictwem agenta ambasady rosyjskiej w Paryżu, Jakuba Tołstoja (agenta III Oddziału zarazem) — bez powodzenia wszakże. Uzyskał potwierdzoną później przez samego cara i szefa jego tajnej policji, tradycyjną odpowiedź: emigrant polski może jedynie zdać się na Najwyższą łaskę, nie zaś roić o stawianiu jakichkolwiek warunków czy tworzeniu jakichkolwiek układów przy składaniu wiernopoddańczej deklaracji — zob. *Riewolucija 1848 goda we Francji. Doniesienija J. Tołstogo*, Leningrad 1926, s. 93-95.

formy. Interes i „rozum polityczny” w Rosji także, u jej władców nawet, miały być tą instancją, do której „naukowo i teoretycznie” owa wersja sławizmu się odwoływać chciała z uzasadnieniem konieczności zmiany przeciw-polskiego nastawienia. Świadome i nieuchronne w takiej propozycji rozmycie problemu niepodległości Polski i całego kompleksu związanych z tym dalszych pytań o jej relację z Rosją (od kwestii granicy poczynając) dopełnia ów szczególny wzór polsko-rosyjskiej zgody, zgody bez rewolucji i bez kapitulacji, jak chciał to przedstawić Jabłonowski. W zasadniczej linii tego rozumowania, w każdej z wyliczonych tutaj jego cech i w wielu jego słabościach powtórzy się ów wzór w XIX i XX-wiecznym projektowaniu polskiego zwrotu ku Rosji wielokrotnie.

Najpełniej bodaj rozwinie go w piętnaście lat po *La France et la Pologne* Henryk Kamieński, który też wpisze go w historię politycznej myśli demokratycznego nurtu emigracji. Porównanie fragmentów jego *Rosji i Europy, Polski z Francją i Polską. Słowianizmem...* wypaść może tym bardziej interesująco, że obaj tak różni orędownicy słowiańskiej, prorosyjskiej orientacji dla Polski dzielą jeszcze koncept przedstawienia owej opcji jako środka propagandowego nacisku na opinię polityczną Zachodu, specyficznego „szantażu” mającego uświadomić rządowi zachodnich mocarstw konieczność poważnego potraktowania sprawy polskiej, utrzymania — zdecydowanym wsparciem — Polski w kręgu europejskim. Jak pamiętamy, koncept ten, polska interpretacja przestrogi Napoleona przed zalewem kozackim, cieszył się wzięciem w publicystyce polskiej kierowanej do Zachodu i przed Jabłonowskim. W jego jednak wydaniu pojawił się on po raz pierwszy jako motyw całej książki, całej propozycji politycznej (przy której — znów jak potem u Kamieńskiego — odgrywać miał rolę furtki uchylonej na wypadek niespełnienia wymarzonej słowiańskiej zgody)³⁷.

Wracając do 1843 r. można się zastanawiać, który z pomysłów był bardziej fantastyczny: czy „straszenie” Zachodu dobrowolnym włączeniem się Polski do carsko-słowiańskiego bojowego rydwanu, czy — sprzeczne wewnętrznie, zauważmy — przekonanie o szansie pozyskania caratu do idei samoograniczenia i reformy wewnętrznej systemu w imię sławizmu — dźwigni imperialnej misji. Jedno wydaje się pewne: sprawą najbardziej beznadziejną było przekonywanie opinii emigracyjnej do koncepcji polsko-rosyjskiej zgody w ramach zeslawizowanej choćby w największym nawet stopniu monarchii Romanowów. Z zarysowujących się w książce Jabłonowskiego kilku możliwości interpretacji jej słowiańskiego przesłania dla jego współczesnych odbiorców polskich czytelna była przede wszystkim jedna — idea słowiańskiego pobratymstwa w połączeniu z caratem oznacza po prostu zdradę narodową. W ciągu trzech lat, jakie upłynęły między edycją *Uwag* Kubrakiewicza a wystąpieniem Jabłonowskiego, panslawizm został powszechnie już uznany w środowisku emigracyjnym za tendencję aktualnie najbardziej niebezpiecz-

³⁷ Zob. szerszą analizę tych motywów na przykładzie koncepcji Kamieńskiego: W. Karpiński, *Słowiański spór*, [w:] tenże, *Chusteczka imperatora*, Londyn 1983; A. Nowak, *Henryk Kamieński — autor „Rosji i Europy. Polski”*, „Przegląd Historyczny”, t. LXXVI, 1985, z. 4.

ną, najperfidniej podkopującą ten niepodległościowy fundament, na którym budowały wszystkie orientacje polityczne wychodźstwa. W oczach recenzentów *Francji i Polski* pansłowiańska retoryka pozostawała przede wszystkim wygodnym, niebezpiecznie wygodnym środkiem przekazu myśli o poddaniu się Rosji. Monarchizm, antyrepublikańskie i antydemokratyczne wycieczki Jabłonowskiego oraz potępienie przez niego polskich tradycji politycznych i cywilizacyjnych związków z Zachodem, określiło jego wersję sławizmu jako wybór ideologiczny w pełnym tego słowa znaczeniu, nie zaś tylko projekt politycznej zmiany orientacji. Jedyny, a na pewno najistotniejszy wzór pansławizmu, jaki w wyobraźni politycznej lewicy emigracji potwierdził Jabłonowski, składał się z tych trzech właśnie motywów: kapitulacji narodowej wobec Rosji, antyokcydentalizmu, reakcyjnego pod względem ustrojowym, społecznym i kulturowym ukierunkowania.

Od tak kompromitującego wyznawcy monarchizmu odciąć się musiała — jak niegdyś demokraci od Gurowskiego — publicystyka Towarzystwa 3 Maja. Całą serią artykułów i mniejszych notatek zaatakował carofilski sławizm Jabłonowskiego „Dziennik Narodowy”, pismo katolicko-liberalnej frondy obozu księcia Czartoryskiego³⁸. Na łamach „Zjednoczenia”, a także w oddzielnie litografowanym tekście, oburzał się na nowego zdrajcę wojewoda Antoni Ostrowski. Wcześniej jeszcze ostrzegając w specjalnie temu poświęconej broszurze przed niebezpieczeństwem ukrytym w pansłowiańskiej idei, znajdował teraz Ostrowski jego najpełniejsze potwierdzenie właśnie w zawartości *La France et la Pologne*³⁹. Odezwała się tym razem także prasa TDP i brukselskiego, lelewelowskiego ośrodka demokracji. Okazja była podwójna, bo można było przecież odpowiadając na prowokujący sens sławizmu Jabłonowskiego ugodzić jednocześnie w zasady wewnątrzemigracyjnego przeciwnika — w dynastyczne koncepcje stronników Czartoryskiego. W ten sposób wykorzystał polemikę z książką Jabłonowskiego zarówno „Orzeł Biały”, jak i „Demokrata Polski”. Publicysta „Demokraty”, nazywając Jabłonowskiego nowym Gurowskim, planowaną przez niego propagandę zjednoczenia Słowian za pośrednictwem „Le Slave” traktuje wręcz jako finansowane przez carat i na jego wyłączny użytek gotowane przedsięwzięcie.

Lew Sawaszkiwicz, który przygotował dla brukselskiego „Orła” obszerną rozprawę z *La France et la Pologne*, potępienie monarchicznej wersji sławizmu przekształca w dowód wyłącznej słuszności sławizmu demokratyczno-republikańskiego. Trwanie przy dynastycznym dogmacie i walka z demokracją prowadzić musi, stwierdzał Sawaszkiwicz, do przejścia na służbę „obermonarchy” Mikołaja. Wysunięta przeciw takiej postawie idea tradycji repu-

³⁸ Zob. „Trzeci Maj”, R. IV, nr 9 i 10 z 12 III 1843 r., s. 529-530, „Dziennik Narodowy”, t. II, nr 90 z 17 XII 1842 r., s. 362, nr 98 z 11 I 1843 r., s. 394, nr 100 z 25 II 1843 r., s. 402, nr 101 z 4 III 1843 r., s. 405-406 (*Nowy dziennik „Le Slave”*), nr 103 z 18 III 1843 r., s. 411-412 (*Kilka słów o dziele p. Jabłonowskiego*), t. III, nr 105 z 1 IV 1843 r., s. 419-420 (*Położenie koterii dynastycznej — apostazja niektórych dynastyków*), nr 109 z 29 IV 1843 r., s. 436-437 (*Za-raza Słowiańszczyzny w Emigracji*).

³⁹ Zob. „Zjednoczenie”, cz. III, nr 50-51 z 15 III 1843 r., s. 7; A. Ostrowski, *Nowa zniewaga Narodu Polskiego, czyli wiadomość o dziele pana Jabłonowskiego* (tekst litografowany, dat. w Wersalu 25 XII 1842 r.); t e n Ź e, *Sur le panslavisme moscovite*, Paris 1842.

blikańskich Słowiańszczyzny pobudza Sawaszkiewicza do przypomnienia dekabrystów w roli pierwszych w XIX w. tej tradycji odnowicieli. Także w reakcji na tekst Jabłonowskiego, republikańsko-wolnościową koncepcję sławizmu poprzez hołd dla dekabrystów przywoływał Stanisław Worcell — organizator londyńskiego obchodu ku czci pięciu straconych w 1826 r. braci — Moskali⁴⁰.

Sawaszkiewicz i Worcell, obaj wybitni reprezentanci tego nurtu emigracyjnego myśli politycznej, który od nazwiska głównego inspiratora nazwaliśmy lelewelowskim, podsuwali jako odpowiedź na panslawizm wezwanie do totalnej walki wszystkich Słowian przeciw caratowi — pod hasłem „Za naszą i waszą...” Sam Lelewel kierował także to wezwanie tak do Polaków, jak i do innych zagrożonych propagandą panslawizmu narodów słowiańskich, a wreszcie do Rosjan⁴¹. Trwając konsekwentnie przy tym stanowisku, publicystyka lelewelowskiego nurtu kwestię panslawistycznego zagrożenia sprowadziła faktycznie do orientacji na carat — polityczny system i dynastię, postawione wspólnie poza nawiasem „prawdziwej” słowiańskości.

W świadomości słowianofilsko zorientowanej części emigracyjnej lewicy mieściło się przekonanie, że dopiero po zrzuceniu carskiego jarzma Rosja będzie mogła odzyskać pełny udział w ideowej wspólnotcie słowiańskiego świata i w jego przyszłościowym powołaniu, które wskazuje naturalnie demokratyczna Polska. Czy jednak wówczas naród rosyjski, najliczniejszy wśród Słowian, na największym obszarze rozprzestrzeniony, naród tworzący bazę największego państwa w świecie, nie okaże się właściwym przewodnikiem Słowian w zainaugurowanej rewolucją epoce, w ich epoce dziejów?

Takie pytanie, takie postawienie sprawy w sytuacji, kiedy Rosja odgrywała w najlepsze rolę „żandarma” wszystkich ruchów wolnościowych w Europie, Polska zaś uważana była powszechnie za siłę napędową całego ruchu rewolucyjnego na kontynencie, wydawało się czysto teoretyczne i cała lewica emigracji spychała je poza nawias swej politycznej wyobraźni. Z połączenia idei zespolenia Słowian, ich roli rasy-proletariusza i rewolucji polityczno-socjalnej z przekonaniem o przewodniej roli rosyjskiego ludu w tym dziele, dopiero na początku lat pięćdziesiątych wypłyne koncepcja tzw. rosyjskiego socjalizmu, firmowana przede wszystkim nazwiskiem Aleksandra Herce-na (w tym samym czasie do podobnych wniosków — już jako emigrant w Ameryce — dochodził również Adam Gurowski⁴²).

⁴⁰ Zob. „Demokrata Polski”, t. V, nr 3 II 1843 r., s. 165-168, nr 7 III 1843 r., s. 191, „Orzeł Biały”, R. IV, nr 7, 8 i 9 z 20, 28 II i 23 III 1843 r., s. 29-31, 33-35, 37-39 (trzyodcinkowa recenzja *La France et la Pologne* napisane przez L. Sawaszkiewicza — autorstwo przypisuje na podstawie wzmianki na ten temat w liście Lelewela do W. Zwierkowskiego z (4) 1843 r. — zob. J. Lelewel, *Listy emigracyjne*, oprac. H. Więckowska, t. 3, Kraków 1952, s. 38), por. także list S. Worcella do wydawcy „Zjednoczenia” — „Zjednoczenie”, cz. III, nr 59 z 31 VIII 1843 r., s. 37.

⁴¹ Zob. J. Lelewel, *Mowa na obchodzie [...] 29 XI 1841 roku; Mowa na żałobnym obchodzie [...] 14 II 1848 roku; Do Kongresu Słowiańskiego w Pradze*, 30 V 1848 r. (do tegoż przesłania dołączone były obydwie wymienione wyżej mowy) — dwa pierwsze teksty [w:] tenże, *Polska. Dzieje...*, t. 20, s. 327-342, 536-548, trzeci tekst [w:] tenże, *Listy emigracyjne*, oprac. H. Więckowska, t. 5, Wrocław 1956, s. 202-203.

⁴² Podejmuję ten temat w osobnym szkicu *Między narodową zdradą i „rosyjskim socjalizmem” — myśl polityczna Adama Gurowskiego*, [w:] *Studia z dziejów polskiej myśli politycznej*,

W zdumiewający sposób wyprzedza jednak tę myśl pokryta niemal całkowicie kurzem niepamięci broszura jeszcze jednego wychodźcy po listopadowym powstaniu — Ksawerego Orańskiego *Przyszłość Rosji*. Można śmiało powiedzieć, że w historii emigracyjnej publicystyki jest to tekst jeszcze bardziej zapoznany od jego autora — choć trudno o to.

O Ksawerym Orańskim wiemy tylko, że powstaniec 1831 r. z Wołynia, członek Towarzystwa Litewskiego i Ziemi Ruskich, działał na emigracji w szeregach TDP. W 1836 r. przebywał jako emisariusz Towarzystwa w Królestwie i Galicji. Poza tym, iż wrócił w następnym roku do Francji i osiadł w Paryżu, żadnych już o dalszych jego losach wiadomości nie mamy⁴³. Żadnych zatem nie ma także informacji o bezpośrednich źródłach natchnienia niezwyklej broszury.

Sam jej tytuł doskonale wprowadza od razu w stanowisko poznawcze autora. Nie interesuje go w ogóle przeszłość. Z niespotykaną łatwością odrywa się od realiów politycznego ukształtowania Europy 1837 r. Teraźniejszość rozważa tylko pod kątem wydarzeń mających dopiero ją przeobrazić nie do poznania. Przyszłość — a w niej Rosję — opisuje z pewnością wiarygodnego świadka, który nie potrzebuje uzasadniać swych twierdzeń. Połowę tekstu poświęca budowaniu przekonania o nieuchronności i nieodwracalności ekspansji Rosji na zachód Europy. Zauważa, iż rząd rosyjskiego imperium uzna swe granice za bezpieczne wówczas dopiero, gdy zdobędzie dominację nad kontynentem. Do tego zaś wystarczy mu trwała okupacja części Niemiec. Orański zapowiada wypełnienie takiej perspektywy, gdy zagrożone rewolucją swych poddanych rządy Prus i Austrii zdecydują się wezwać na pomoc armie cara; pokazuje bezsilność pozostałych mocarstw Europy wobec dokonującego się w takim scenariuszu rosyjskiego najazdu⁴⁴.

Druża część *Przyszłości Rosji* przekonuje, iż naszkicowany w pierwszym fragmencie scenariusz może się przeformować — i przeformuje się — w optymistyczną dla wszystkich zainteresowanych wersję, gdy historia uzupełni jego obraz nowym czynnikiem: rewolucją w samej Rosji. Orański zakłada po prostu konieczność takiego rozwiązania. Rewolucja dopiero pozwoli na pełne rozwinięcie ogromnych sił, jakie drzemią w rosyjskim narodzie. Jedyne ona także będzie skutecznym środkiem zjednoczenia Słowian — w republikańskim ustroju. Tak jak kilkanaście lat później dla Hercena czy Bakunina, Słowiańszczyzna jest dla Orańskiego narodem wybranym przyszłości, rasą-proletariuszem, bez przeszłości, tradycji, praw. Jest rasą, do której należy przyszłość i która jedna tylko zdolna jest przeprowadzić wielki przewrót

t. V, Toruń 1992; por. także A. Walicki, *Polska, Rosja i Stany Zjednoczone w koncepcjach Adama Gurowskiego*, [w:] *Między filozofią, religią i polityką. Studia z myśli polskiej epoki romantyzmu*, Warszawa 1983, s. 159-164; F. Stasiak, *Adam Gurowski 1805-1866*, Warszawa 1977.

⁴³ Zob. „Noworocznik Demokratyczny”, R. II, Paryż 1843, s. 118; J. Kucharzewski, *Od białego caratu do czerwonego*, t. 3, Warszawa 1925, s. 539; M. Tyrowicz, *Towarzystwo Demokratyczne Polskie 1832-1863. Przywódcy i kadry członkowskie*, Warszawa 1964, s. 489; zob. także w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie rkps 5356 — Protokoły posiedzeń i niektóre akty Towarzystwa Litewskiego i Ziemi Ruskich, s. 39 (protokół posiedzenia z 12 II 1832 r.).

⁴⁴ Zob. X. Orański, *L'avenir de la Russie*, Paris 1838, s. 3-8 (sam tekst broszury datowany jest przez autora 15 XI 1837 r.).

polityczno-ideowy, do jakiego pogrążający się w przeszłości, „mieszczaniejacy” Zachód nie jest już zdolny⁴⁵.

Dla Orańskiego rewolucja słowiańska będzie wynikiem zgody Rosji i Polski. Będzie ona także najskuteczniejszym sposobem ugruntowania braterstwa dwóch podzielonych dotąd właśnie narodów. To jednak Rosja, siła Rosji będzie główną realizatorką rewolucji i zjednoczenia Słowian. Polsce natomiast przypaść może rola przewodniczki życia wewnętrznego w nowym związku. Musi się wszakże wyrzec fałszywej idei niepodległości — jako politycznej odrębności, uznać, iż w prawdziwej postaci niepodległość jest po prostu „możliwością rozwoju wedle własnej natury” — tę zaś gwarantować może tylko zajęcie miejsca w stworzonej przez rewolucyjną Rosję republice słowiańskiej⁴⁶. Orański nie zatrzymuje się nawet dłużej nad tym problemem. Jego wyobraźnię opanowuje w całości obraz uniwersalnego przewrotu. „Jedność słowiańska będzie największym wydarzeniem współczesnej epoki, w swych konsekwencjach ogarnie wszystkie tradycje, wszystkie cywilizacje, wszystkie interesy, wszystkie pragnienia ludów. Wielki wstrząs spowodowany nadejściem republiki słowiańskiej może być tylko błogostawieństwem dla innych państw; to, co obecnie byłoby odrażającą inwazją, stanie się wówczas wyzwoleniem”⁴⁷.

W skład republiki Słowian wejdą wszystkie ludy słowiańskie oczywiście, a także — wskutek swego położenia wśród nich — Węgry, Grecja i księstwa rumuńskie. Na gruzach Prus i Austrii połączą się Niemcy, zjednoczą się także Włochy. Rosja dzięki rewolucji uzyska zdobycze całej cywilizacji europejskiej do dyspozycji w swej już przez carat zainaugurowanej misji cywilizatorskiej w Azji. Orański delimituje nawet zawczasu obszar owej misji, azjatycką strefę wpływu nowej Rosji. Umieszcza w niej przede wszystkim Chiny, dla Anglii pozostawiając Indie. Kończąc swą broszurę Orański nie pozostawia wszakże wątpliwości, że wszystkie te egzotyczne podziały i posiadłości mieć będą tylko przejściowe znaczenie: rewolucja zburzy wszelkie podziały, wszelkie tamy swobodnego rozwoju wszystkich narodowości, wszystkich ludów⁴⁸.

Zjednoczenie Słowiańszczyzny w rewolucyjnej walce, dokonująca się w niej zgoda Polaków i Rosjan, wspólna misja cywilizacyjna wobec Azji — wszystko to były już w części przynajmniej obiegowe wątki publicystyki demokratycznej Wielkiej Emigracji albo też stawały się takimi współcześnie z wystąpieniem Orańskiego. On jednak zestawił je w całkowicie oryginalny sposób, nadał im w całości zupełnie nowy sens. Decydował o tym uniwersalistyczny, już nieeuropejski nawet, niepolski tylko, punkt widzenia na sprawę rewolucji, która owe idee spajała w *Przyszłości Rosji*. Ale nie tylko ponadnarodowa perspektywa odgrywała tutaj rolę, lecz także przemożne przepojenie tekstu Orańskiego obsesją wielkiego przewrotu, który wydaje się nawet ważniejszy od treści ideowych, jakim ma otworzyć drogę do urzeczywistnie-

⁴⁵ *Tamże*, s. 10-13.

⁴⁶ *Zob. tamże*, s. 12-14.

⁴⁷ *Tamże*, s. 13.

⁴⁸ *Zob. tamże*, s. 10, 14-16.

nia. Orański nie wychodzi zatem od konkretnych problemów współczesnego życia politycznego czy społecznego Europy. Rosja czy Polska były w takim układzie niemal czystymi kartami, liczyła się prawie wyłącznie siła, jaką ten czy inny naród mógł wnieść w rozmach powszechnej rewolucji. Orański w ten sposób dochodził do koncepcji Rosji jako potencjalnie najpotężniejszego motoru powszechnego przewrotu. W świecie 1837 r. Rosja wydawała się dysponować siłą na kontynencie największą, największą z pewnością w młodej rasie Słowian. Zasadą polityki przyszłości jest rewolucja. Rosja i rewolucja muszą się więc spotkać, dodając sobie nawzajem sił. Tak, jak się zdaje, odtworzyć można niezwyklej linię rozumowania broszury Orańskiego. W momencie druku *Przyszłość Rosji* wydawała się tak abstrakcyjna i odległa od rzeczywistości, że polscy emigranci traktować ją mogli w najlepszym razie jako dziwactwo. Nie wzbudziła też żadnego rezonansu. Satyryczna „Pszonka” tylko zdobyła się po kilku latach na krótką kpinę z „filozofii” Orańskiego⁴⁹. Meteorowy, można powiedzieć, charakter wystąpienia autora *L'avenir de la Russie* nie włączył jego idei Rosji — kraju rewolucji, do emigracyjnych dyskusji. Pozostaje ciekawostką raczej i dobrą jednocześnie ilustracją tych pojawiających się z rzadka na lewicy europejskiej myśli politycznej motywów zafascynowania Rosją, których odrzucenie potwierdzało pewną jedność i specyfikę myślenia Wielkiej Emigracji o Rosji i Słowiańszczyźnie.

Panslawizm, oznaczający nie tylko zgodę z Rosją, lecz także dobrowolne poddanie się przez Polskę jej dominacji, w każdej postaci — zarówno jako hasło do walki przeciw Niemcom, jak i w postaci konserwatywno-monarchicznej utopii, jak i wreszcie w najbardziej ekstrawaganckim modelu rewolucyjnym — musiał być przez polską myśl niepodległościową połowy XIX wieku jednoznacznie odrzucony. Najważniejszy bowiem problem, jaki „widmo panslawizmu” podpowiadało wyobraźni politycznej polskich emigrantów, stanowiła kwestia zagrożonej tożsamości narodowej, problem kulturowo-cywilizacyjny także sensu orientacji nie na carat tylko, ale na wspólnotę z Rosją, wspólnotę zakładaną w panslawistycznych pomysłach w opozycji do Zachodu lub wprost przeciw Europie. Ten wspólny mianownik łączył wszystkie trzy, tak rozmaitej przecież proveniencji ideowej, propozycje pansłowiańskiej idei, jakie tutaj przedstawiliśmy — przewijał się przez wystąpienie Kubrakiewicza, był pierwszoplanowym elementem intelektualnej prowokacji Jabłonowskiego, był wpisany także w przeciwstawienie młodej, rewolucyjnej Słowiańszczyzny i zgrzybiałego, „zmieszczającego” Zachodu u Orańskiego.

Ten także problem określał najmocniej specyfikę polskiego odbioru panslawistycznego zagrożenia. Inaczej bowiem niż dla liberałów niemieckich, inaczej też niż dla przestrzeganych przez Lelewela narodów słowiańskich monarchii austriackiej, panslawizm przedstawiał się z polskiej perspektywy nie pod postacią groźnego najazdu, imperialnego zaboru carskiego. Ta część ziem polskich, z którymi identyfikowała się przytłaczająca większość Wiel-

⁴⁹ Zob. *Filozofowie wynalazku Adama Mickiewicza*, „Pszonka”, oddział IV, pótlark. 5, s. 17-20 (druga połowa 1842 r.).

kiej Emigracji (Królestwo i Ziemie Zabrane), już była przecież zagarnięta pod rosyjskiej panowanie. Na gruncie krajowym problem panslawizmu przybierał kształt już dającej o sobie znać groźby wynarodowienia. Tworzyła ją możliwość wykorzystania hasel kulturalnej „wzajemności” i zbliżenia braci-Słowian do stopniowego zatarcia narodowej tożsamości polskich poddanych cara, do ideologicznego — można powiedzieć — podcinania ich oporu. Daleko bardziej niebezpiecznymi symptomami owej pokusy były w tym układzie nie pojedyncze broszury, jakie pojawiały się na emigracji, ale głosy za panslawizmem dobiegające z kraju — wystąpienia Wacława Aleksandra Maciejowskiego, Henryka Rzewuskiego czy Michała Grabowskiego⁵⁰.

Na tle sytuacji poddawanego brutalnej rusyfikacji kraju, odwołania do słowiańskiej wspólnoty, apele o zbliżenie braci-Słowian zawsze okazywały się ryzykowne i w pełnej, politycznej wersji — jako projekty państwotwórczej unii pod rosyjską egidą — nie mogły po prostu zostać w polskiej myśli politycznej tego czasu przyswojone. Propozycje Kubrakiewicza, Jabłonowskiego i Orańskiego nie mogły stać się zaczynem trwalszej zmiany zasadniczo okcydentalistycznej, proeuropejskiej orientacji tej myśli. Pozostają wszakże jako świadectwo stałej obecności „słowiańskiej pokusy” w owej myśli. Pozostają również jako interesujący, choć zapomniany, fragment ogólniejszej, nie tylko polskiej, historii idei panslawizmu.

Анджей Новак

ОБЛИКИ ПАНСЛАВИЗМА. ЗАБЫТЫЕ СТРАНИЦЫ ПОЛЬСКОЙ ПОЛИТИЧЕСКОЙ МЫСЛИ XIX в.

Резюме

На фоне развития panslawизма как политической идеи в странах Центральной Европы, очерк представляет те panslawистские проекты, которые возникли в среде польской эмиграции в тридцатые — сороковые годы XIX в. Panslawизм, как идея объединения всех славянских народов под управлением царской России, не мог найти среди польских эмигрантов многих сторонников, так как первоначальный смысл их политической борьбы за независимость Польши обозначал одновременно борьбу против той же царской России. Одну из возможностей исключения от этого правила показал Михал Кубракевич, публицист демократического лагеря эмиграции, который в Австрии и Пруссии видел главных врагов Польши. Во имя своего яркого антигерманизма (и антикатолицизма) он призвал в 1839 г. к соглашению поляков с Россией и к формированию общеславянской унии, сила которой уничтожит германское господство в славянских (в том числе и польских) землях. Вацлав Яблоновский, деятель правого крыла эмиграции, в ряде своих выступлений в начале сороковых годов пытался основать panslawизм — и добровольное принятие поляками династии Романовых — как последний шанс консервативно-монархического начала в общей борьбе с началом революции, преобладающим в Западной Европе.

⁵⁰ Zob. m.in. Z. Klarnetówna, *op. cit.*, s. 142-147; J. Kucharzewski, *Epoka pakiewiczowska. Losy oświaty*, Warszawa 1914, s. 471-509; J. Bardach, *Wacław Aleksander Maciejowski i jemu współcześni*, Wrocław 1971, s. 109-161; A. Ślisz, *Henryk Rzewuski. Życie i poglądy*, Warszawa 1986, s. 163-229; W. Karpiński, *Myśl zaprzeczna*, [w:] *Słowiański spór*, Kraków 1981, s. 5-51.

Совершенно противоположный, революционный вариант панславизма, как идеи великого социально-политического переворота, зарождающегося в славянских странах (под руководством русского народа), представил в брошюре „Будущее России“ деятель Польского Демократического Общества, Ксаверы Орански. В конце тридцатых годов XIX века, когда Россия являлась оплотом консерватизма, тезисы Оранского казались всем читателям абсурдными, но теперь можно увидеть, как интересно опередили они во многом идеи „русского социализма“, которые были провозглашены несколько лет позже Герценом и Бакуниним.

Не только столь необычные концепции Оранского, но и более сходные с главным течением панславизма времени Николая I антигерманские и консервативные мысли Кубракевича и Яблоновского были решительно отвергнуты почти всей польской эмиграцией. Все были оценены как приглашение к измене, все также были осуждены за их антизападную тенденцию. В истории польской политической мысли они остаются не как вехи, лишь как отступления, интересные отклики общеславянского течения того времени — панславизма.

Andrzej Nowak

THE FACES OF PANSLAVISM. THE FORGOTTEN PAGES OF THE POLISH POLITICAL IDEAS OF THE XIXth CENTURY

Summary

The paper describes panslavist ideas which arose in the circles of the Great Emigration in the first half of the XIXth century (at the turn of the 30s) against a background of the development of Panslavism as a political idea in Central Europe. Panslavism as an idea uniting all the Slav peoples under the leadership of Tsarist Russia could not be accepted by Polish „émigrés”, as a battle for Poland’s independence meant, at that time a fight against Russia. Providing those assumptions were rejected, the Panslavist ideas could be adopted by members of the Great Emigration. A characteristic instance in this respect is Michał Kubrakiewicz, a political publicist of the Emigration’s democratic circle. In 1839 he held an opinion that Russia was not Poland’s main enemy, but two other participants of the partitions, Austria and Germany. Kubrakiewicz, radically anti-German and anti-Catholic, appealed for a reconciliation with Tsarist Russia and the formation of an all-Slav union, which could defeat the German states and take the Slav lands back (the Polish ones too). Waclaw Jablonowski, a politician of the Emigration’s right wing was trying to give the reasons for accepting the Romanov dynasty’s reign as the last chance of saving the principles of conservative monarchism in the fight against revolutionary and democratic ideas prevailing at that time in Western Europe.

The third variant of Panslavism — opposite to Jablonowski’s — was presented in the booklet *On Russia’s Future* by Ksawery Orański, member of the Polish Democratic Society. For him the Slav union was a triumph of great social and political change, which could only be achieved by the young Slav race under the leadership of the Russian people. At the end of the 30s of the XIXth century it was common knowledge that Russia was miles away from a revolution and being a firm pillar of conservative order in Europe, therefore Orański’s ideas seemed absurd at that time. From today’s point of view we can, however, notice that they anticipated in an interesting way, ideas of the „Russian socialism”, formulated by Alexander Herzen and Mikhail Bakunin several years later.

Not only Orański’s interesting ideas but also Kubraczkiewicz’s and Jablonowski’s which, in fact, had more in common with Panslavist ideas in other Slav countries, were rejected altogether by the majority of the Polish Emigration. They were condemned not only for a proposal of recognizing Russia’s domination but also for their anti-Western and anti-European tendency in all three variants. In the history of the Polish political idea, they assumed a role not as a cornerstone but rather of interesting evidence of participating in the development of Panslavist conceptions.

Translated by Jan Wołowski